

Ostatnia noc Swaroga ... Niestety w dzisiejszych czasach określone siły rozpowszechniają z uporem, nawet wśród Rusów, ideę o tym, że Słowiano-Aryjskie Wedy są fałszyfikacją, tak samo jak i księga Welesa. Najbardziej przykre jest w tym to, że nawet zrobione przez Mirolubowa¹ w roku 1942 zdjęcie jednej z tabliczek jest uznawane za fałszywe (a przecież były to czasy, kiedy nie było jeszcze komputerów z ich niesamowitymi możliwościami i stworzenie fałszywego zdjęcia na podobnym poziomie było po prostu niemożliwe). Ogólnie nauka odnosi się negatywnie do wszystkiego, co jest związane z Księgą Welesa i co najciekawsze dzieje się to nie tylko poza granicami Rosji, ale i w niej samej. Precyzując, to właśnie w Rosji wielu „naukowców” atakuje najbardziej agresywnie Księgę Welesa zarówno dosłownie jak i w przenośni. Za granicą o Księdze Welesa wolą „skromnie” milczeć, a raczej – „skromnie” nie wspominają o istnieniu tego dokumentu. W czym jest przyczyna tej nadzwyczajnej „skromności”?

Odpowiedź na to pytanie, jak „dziwne” by to się nie wydawało, jest prosta. Księga Welesa odzwierciedla przeszłość Słowian od ponad dwudziestu tysięcy lat! Ostatni wpis w niej został zrobiony przez kapłana pod koniec X wieku według współczesnego kalendarza, bardzo blisko roku 6496 od S. P. Ś. G. - Stworzenia Pokoju w Świątyni Gwiazdnej² (988 rok n.e.). Mniej więcej w tym czasie na ziemiach Rusi Kijowskiej, która nagle została najbardziej wysuniętą na zachód prowincją Imperium Słowiano-Aryjskiego (po buncie i oddzieleniu się zachodnich prowincji) z niesamowitym okrucieństwem zaczyna się epopeja narzucania religii, która od dwunastego wieku będzie się nazywała chrześcijaństwem. Praktycznie ostatni zapis w Księdze Welesa zbiegł się z czasem przemocowego ochrzczenia Rusi Kijowskiej.

Tam, gdzie zdołali sięgnąć swoimi rękami, wilkołaki Włodzimiera „Świętego”³, chrzciciela Rusi Kijowskiej, eliminowali fizycznie wszystkich dorosłych, a nawet nastolatki, którzy odmówili przyjęcia cudzej i niezgodnej z duchem Rusów religii. Nierozumnym i wystraszonym dzieciom (dzieci do 7-8 lat) kapłani tej religii wbijali do głowy ideowo cudzy dla nich światopogląd duchowego i fizycznego niewolnictwa.

¹ Jurij Pietrowicz Mirolubov (1892 – 1970) – rosyjski pisarz i poeta, wydawca i komentator „Księgi Welesa”.

² Stworzenie Pokoju w Świątyni Gwiazdnej – rok zwycięstwa Imperium Słowiano-Aryjskiego nad Arymiją (starożytnymi Chinami), od którego Słowianie liczyli Nową Erę.

³ Włodzimierz Święty lub Wielki (ok. 956 – 1015) – Książę Nowgorodu, Książę Kijowa od 978 r., chrzciciel Rusi Kijowskiej.

Wychodzi bardzo ciekawy zbieg okoliczności, niezależnie od tego, czy się to podoba co niektórym „naukowcom” – (h)is(z)tory-kom⁴, czy też nie, jeśli oczywiście można tu mówić o zbiegu okoliczności. Ostatni zapis w Księdze Welesa i chrzest Rusi Kijowskiej wypada na ten sam moment czasu – koniec dziesiątego wieku według kalendarza chrześcijańskiego. A według wedyjskiego światopoglądu Słowiano-Arijów – jest to początek ostatniej, najcięższej Nocy Swaroga, która owinęła Midgard-Ziemię (naszą planetę - Ziemię) swoim mrocznym krwawym prześcieradłem na Siedem Kręgów Życia – na 1008 lat – zaczynając od Roku 6496 (988 r n.e.) po Rok 7504 (1995-1996 r. n.e.).

Wielu z nas może zapytać, co to są te Dnie i Noce Swaroga?

Ale zanim przejdę do wyjaśnienia „dań” wedyjskiej „kuchni” Słowiano-Arijów, chciałbym zatrzymać się na kilku ciekawych momentach, z którymi miałem okazję zetknąć się osobiście podczas moich własnych poszukiwań Ognistego Ptaka wydarzeń przeszłości... Kiedy, stosunkowo niedawno trafiła do mnie informacja o Księdze Welesa, dowiedziałem się ze zdziwieniem, że Jurii Pietrowicz Mirolubow (1892 – 1970), który zrobił słynne zdjęcie jednej z tabliczek w Belgii w 1942 r. i odrysował pozostałe tabliczki, mieszkał i pracował w San-Francisco.

Wyruszyłem do Muzeum Rosyjskiego w mieście San-Francisco, ale nie było w nim archiwów Mirolubowa. Jego archiwum był dostępny tylko w bibliotece uniwersytetu Hoovera (Hoover Institution Archives), gdzie pojechałem razem ze swoim przyjacielem. W archiwum tej biblioteki udało mi się znaleźć potrzebne materiały. Podczas zamawiania mikrofilmów z archiwum J.P. Mirolubowa, jeden z amerykańskich studentów zapytał mnie, czy naprawdę wierzę w informacje o Księdze Welesa.

Podobne pytanie mnie zadziwiło i oburzyło. Zdjęcia z 1942 roku z realnie istniejącej tabliczki było niewystarczające by dowieść wiarygodności Księgi Welesa, podczas gdy brak jakichkolwiek dowodów współczesnej wersji „historii” nie niepokoi prawie nikogo. Wszystkie „starodawne” książki, na których została stworzona współczesna wersja historii – to drukowane książki z piętnastego wieku.

Według istniejącej „oficjalnej wersji” historii, one odzwierciedlają sobą „dokładną kopię” starodawnych manuskryptów, które co do jednego, praktycznie w jednym czasie, spłonęły razem ze starożytnymi bibliotekami na

⁴ Historia (ros. istoria) – pierwotnie składało się ze słów „iz tory” i takie też miało znaczenie.

całym świecie, ale tak „zawczasu” zrobione kopie co do jednej zachowały się całe i nieuszkodzone. A więc podobne „lipne dowody”, nie wywołują wątpliwości u nikogo, a realne zdjęcie z 1942 roku te wątpliwości budzi.

Istnienie podwójnych standardów nie jest trikiem nowym, ale nie wiadomo czemu większość, zwłaszcza ci, kogo te podwójne standardy okradają i duchowo i kulturowo, pokornie milczą. Zwłaszcza dotyczy to Słowian, i w pierwszej kolejności Rosjan! Nam tak długo wbijali do głowy myśl o prymitywności wszystkiego z Rosji, „byliśmy uczeni” przez cudzoziemców mówić w naszym ojczystym języku, którzy dla „ulepszenia” naszego języka wyrzucali „niepotrzebne” litery z alfabetu rosyjskiego, zmieniali wymowę słów i ich pisownię, zamieniali prawdziwe znaczenia słów na te, co im pasowały. Wyliczanie tego wszystkiego można kontynuować dość długo, ale najstraszniejsze – to to, że wielu z nas nawet tego nie zauważa i przyjmuje to, jak to, co się samo przez się rozumie. A czy tak naprawdę jest?

Nawet w nazwie narodowości jest obraza, chęć poniżenia. Dla wszystkich, w tym i dla mnie, to jest czymś, do czego jesteśmy tak przyzwyczajeni, że nie zauważamy znieważania. Weźmiemy słowo Rosjanie (ros. ruskije – przymiotnik). Ktoś może zapytać – gdzie zniewaga w tym, że nazywamy Rosjan – Rosjaniami (*ruskimi – w języku rosyjskim nazwa narodowości to przymiotnik, nie rzeczownik). Nie śpieszmy się z wnioskami o paranoję lub czymś w tym stylu, lecz pomyślmy trochę. Tak zrobiła moja żona Swietlana i zwróciła moją uwagę na słowo „ruskije”. Najpierw nie „zajarzyłem”, gdzie tu jest „pies pogrzebany”, aż nie wypowiedziała kilka słów ... i wtedy wszystko zrozumiałem.

W stosunku do każdej innej narodowości zawsze mówią: człowiek – Anglik, jego język angielski, i tak samo Francuz – francuski Niemiec – niemiecki, Chińczyk – chiński, Litwin – litewski, Ukrainiec – ukraiński itd. Na pytanie kto? Odpowiedź zawsze jest rzeczownikiem, a na pytanie o język, w którym mówi człowiek, odpowiedź jest przymiotnikiem. I to logiczne: język, w którym człowiek mówi rzeczywiście jest jego przymiotem, nie odwrotnie. Tylko w stosunku do Rosjan robi się „wyjątek”. Na pytanie, kto człowiek odpowiadają „ruskij” (ros.), jego język -też ruskij. Słowo rzeczownik zamienili przymiotnikiem. Nawet na poziomie języka próbują nam wbić do głowy myśl o naszej przymiotowości do wszystkich innych, myśl o naszej nikczemności i nieistotności. Chcą nam wpoić idee o prymitywności wszystkiego, co rosyjskie.

Wojna toczy się już wile tysięcy lat. Wojna na wszystkich frontach, w tym i na psychologicznym, na językowym, i na genetycznym. Prawidłowe słowa budzą pamięć genetyczną, fałszywe słowa lub zniekształcone zostawiają tę pamięć uśpioną na wieki. I tu pojawia się pytanie, po co i komu jest to potrzebne – zniekształcać prawidłową nazwę narodowości?! I ... jak tylko zadamy sobie to pytanie, odpowiedź pojawia się prawie natychmiast. My – Rusy/ Rusini (przypis tłumacza), nie „russkije”. Na pytanie kim jest człowiek – prawidłowa odpowiedź brzmi – Rus, jego język – ruski. Wtedy wszystko wraca na swoje miejsce. Ktoś może powiedzieć, że nie ma tu dużej różnicy. Czy warto robić to zamieszanie?! Warto ... i to z kilku powodów. Po pierwsze, by obudzić swoją pamięć genetyczną. Proponuję, by każdy genetyczny Rosjanin wypowiedział słowo: **JA – RUS** i wsłuchał się w siebie. Może się stać, że, nie za pierwszym razem, ale za drugim lub trzecim genetyczny Rosjanin odczuje wewnętrzną wibrację, a podczas wymawiania słowa: ja – russkij żadna wibracja nie pojawi się, w odczuciach będzie pustka.

Każde słowo stwarza określony jakościowy rezonans z ciałem i istotą mówiącego. Jedno słowo może obudzić śpiącą genetykę, inne, nawet bardzo bliskie, ale stworzone dla innych celów zostawi genetykę dalej „śpiącą”. Wychodzi na to, że ktoś, kto stoi „za kurtyną” wszystko to świetnie rozumiał i zaczynał swoją dywersję od zniekształcenia nazwy narodowości. Idąc dalej, nawet w zniekształconym wariacie historii, który nam wbijali do głowy od dzieciństwa, Ruś Kijowska nazywa się Rusią, tak samo jak i Ruś Moskiewską. Właśnie tak się nazywały ziemie Rusów – Rusią. A jaka to Ruś, to już inne pytanie. Dopiero z przyjściem do władzy Romanowów i to nie od razu, bo dopiero przy Piotrze „Wielkim”, nazwę Ruś zamieniono na neutralne „Rosja”.

Ale czemu zachodnioeuropejskie kraje i stojący za ich plecami tak dążyli do zmiany nazwy narodu i kraju?!

Okazuje się, że wszystko wygląda bardzo banalnie. Praktycznie wszystkie kraje europejskie (i nie tylko europejskie) jeszcze stosunkowo niedawno były kresowymi prowincjami Sławiano-Aryjskiego Imperium Wedyjskiego, a rządziły w nich dynastie Rusów. W połowie V wieku w tych prowincjach odbyły się rewolucje, zorganizowane przez Siły Ciemności, i do władzy przyszła nowa szlachta, dla której każde wspomnienie królewskiego rodu Rusów przypominało im o bezprawiu ich władzy. Oni nawet nie rozumieli, że są marionetkami w rękach tych, co za nimi stoją. Właśnie dlatego, że przeszłość cywilizacji Midgard-Ziemi była przeszłością Sławiano-Aryjskiego Imperium Wedyjskiego, dla nowej

szlachty europejskiej, a dokładniej dla sił, które stały za nimi, konieczne było wyeliminowanie świadectwa przeszłości Wielkiego Wedyjskiego Imperium Rusów. Właśnie dlatego płonęły wielkie starożytne biblioteki, właśnie dlatego Romanowowie, zwłaszcza fałszywy Piotr „Wielki”, niszczyli każdy ślad zaiste Wielkiej Wedyjskiej Kultury Słowiano-Arijów, i w pierwszej kolejności Rusów...

I jeszcze coś. Zdarzyło mi się słyszeć opinię „ekspertów”-lingwistów o Słowiano-Aryjskim piśmie runicznym. Zobaczywszy podobieństwo słowiano-aryjskich run do chińskich i egipskich hieroglifów, ci „eksperci” natychmiast ogłaszali, że Słowiano-aryjskie runy to fałszyfikaty. Te „wywody” są, co najmniej, nieco dziwne. Podobieństwo Słowiano-aryjskich run nie konieczne mówi o tym, że są fałszywe, a równie właściwym założeniem jest to, że i chińskie i egipskie hieroglify są zmienionymi, zniekształconymi runami słowiano-aryjskimi. Ale „niewiadomo” dlaczego, tego wariantu nie bierze się pod uwagę. Oprócz tego, określone podobieństwo chińskich i egipskich hieroglifów do run słowiano-aryjskich odwrotnie mówi o pierwotności tych ostatnich. I jeśli pomyśleć trochę, to właśnie to założenie staje się logicznym i możliwym jako jedyne.

Słowiano-Aryjskie runy zawierają kilka poziomów informacji – każdy z nich „otwiera się” w zależności od tego, jakie runy stoją przed i po. Dlatego sens tekstu podczas tłumaczenia na język powszechnie stosowany zmienia się w zależności od położenia danej runy w manuskrypcie. Pozbierać chińskie i egipskie hieroglify i z tego „mieszmaszu” zrobić alfabet runiczny po prostu nie jest możliwe, w wyniku wyżej przedstawionych przyczyn. Znaczenie run słowiano-aryjskich bardzo się różni od znaczeń chińskich i egipskich hieroglifów. Oprócz tego konieczne trzeba pamiętać o trzech (jeśli pamięć mnie nie zawodzi) „rewizjach” chińskich hieroglifów, kiedy wszystkie książki, napisane „starymi” hieroglifami, całkowicie niszczone i cały dobytek kulturowy Chin był pisany na nowo, nowymi hieroglifami. I coś takiego odbyło się trzy razy!

W związku z tym pojawia się pytanie: kto i dlaczego „czyścił” przeszłość Chin?! Po co konieczne trzeba było zniszczyć stare książki, co takiego one zawierały, by robić to aż trzy razy, coraz bardziej odchodząc od pierwotnej formy hieroglifów? A może chińskie hieroglify na początku były słowiano-aryjskimi runami? I czy aby nie dlatego nawet po trzech zmianach hieroglify chińskie nadal przypominają runy słowiano-aryjskie, bo te runy były podstawą dla hieroglifów chińskich?

Zgodnie z chińską (nie moją) legendą, chińska cywilizacja zaczęła się od tego, że do nich z północy przyleciał na niebiańskim wozie (wajtmanie) Biały

Bóg, mający na imię Huan Di, który nauczył ich wszystkiego: od uprawiania pól ryżowych i budowania tam na rzekach, po pismo hieroglificzne. Okazuje się, że pismo hieroglificzne wymyślili nie Chińczycy, a zostało im przekazane przez białego człowieka wysokorozwiniętej cywilizacji, która była położona na północ od Starożytnych Chin. A teraz trochę wytłumaczenia.

Huan to stare, aryjskie imię, które do tej pory jest dość rozpowszechnione w hiszpańskojęzycznych krajach. Di to plemiona białej rasy, które mieszkaly na północ od Starożytnych Chin. Plemiona Di – Dinlinów – były dobrze znane mieszkańcom Starożytnych Chin. Chińczykom ciężko było wymówić słowo „dinlinowie” dlatego zostało ono skrócone do nazwy Di. W starych chińskich kronikach bardzo często są wspomniane plemiona Di, których Chińczycy starali się pozbyć ze swoich ziem (najprawdopodobniej i z ich, Dinlinów, własnych ziem też).

Jeszcze w III tysiącleciu p.n.e. plemiona Di w chińskich kronikach były oznaczane jako tubylcze, jako mieszkańcy kraju. W ciągu trzech tysięcy lat część Dinlinów została zabita przez Chińczyków, część uciekła, a część zmieszała się z Chińczykami. I czy nie ma nic dziwnego w „zbiegu okoliczności” w tym, że ostatni styl pisma – kǎishū, który dotarł do naszych czasów bez jakichkolwiek poważnych zmian, ostatecznie ukształtował się w epoce Trzech Królestw (lata 220 – 280 n. e.), właśnie wtedy, kiedy Chińczycy ostatecznie „rozwiązali” problemy z plemionami Di na swoim terytorium?

Oczywiście podobne jest to do formy wyrażenia głębokiej wdzięczności w stosunku do ludzi, którzy przynieśli Chińczykom światło wiedzy i kultury. Trzy tysiące lat wojny pomiędzy plemionami Chińczyków i znacznie mniej licznymi Dinlinami, plemionami białej rasy. I ta trzech tysiącletnia wojna, u podstaw której leżała zagłada Dinlinów, miała kilka etapów. I każdy z tych etapów konfrontacji białej i żółtej rasy był naznaczony zmianą stylu chińskiego pisma. Tak zwane chińskie pismo miało swój dalszy „rozwój” graficzny w formie pisma wielkopieczęciowego, które było wykorzystywane w początkowym okresie dynastii Zhou (1066 – 771 p.n.e.). A po zjednoczeniu przez Qina Shi Huanga odosobnionych królestw w jedno Imperium, władca rozkazał swojemu pierwszemu ministrowi Li Si przeprowadzić unifikację pisma. Nowy styl był nazwany stylem małych pieczęci. I każdej „modernizacji” towarzyszyło niszczenie ksiąg napisanych starym stylem i przepisywaniem wszystkiego „nowym” stylem. Takie globalne kulturowe zmiany w stylach pisma „nie

wiadomo dlaczego” odbywały się w miarę niszczenia obecności w kulturze chińskiej Dinlinów.

To daje prawo założyć, że początkowo plemiona Dinlinów stanowili kasty rządzące w Starożytnych Chinach, jak to było w Drawidii (Starożytnych Indiach). I tu toczyła się wojna cywilna pomiędzy różnymi kastami społeczeństwa Starożytnych Chin, które do tegoż kształtowały się przez przedstawicieli różnych ras – białej i żółtej. Kasty żółtej rasy wzniosły bunt przeciwko rządzącej kście białej rasy. Wszystko to, co biali ludzie nauczyli plemiona rasy żółtej, ci ostatni obrócili, w pierwszej kolejności, przeciwko swoim nauczycielom, dokładając wysiłków, by nie tylko fizycznie unicestwić swoich dobroczyńców, ale i unicestwić samą pamięć o nich. Bardzo ciekawa forma „wdzięczności” moim zdaniem (bardziej szczegółowo o tych i poprzedzających to wydarzenia będzie opowiedziane w książce „Rosja w krzywym zwierciadle”).

Stosunkowo niedawno pojawił się jeszcze jeden dowód na to, że runy słowiano-aryjskie były pierwowzorem. Ten dowód ma „murowane” fundamenty, i dosłownie i w przenośni. Kiedy w lipcu 1999 roku profesor Baszkirskiego Państwowego Uniwersytetu A. N. Czuwyrow znalazł we wsi Czandar kamienną trójwymiarową mapę wysokorozwiniętej (znacznie bardziej rozwiniętej od istniejącej teraz) cywilizacji, na niej odnalazł napisy w hieroglifosylabowym języku nieznanego pochodzenia. Napisów było dużo i na początku pomyślano, że napisy są wykonane w starożytnym chińskim języku, ale... przejrzanie rzadkich ksiąg z pekińskiej imperatorskiej biblioteki i spotkanie profesora A.N. Czuwyrowa z kolegami z Huańskiego Uniwersytetu ostatecznie przegrzebało wersję o „chińskim śladzie”.

Ekspertyza chińskich naukowców jednoznacznie ukazała, że porcelana, z której też składa się mapa, w Chinach nigdy nie była wykorzystywana. Próby odszyfrowania napisów na kamiennej mapie także nic nie dały (patrz artykuł Stepana Kriwoszejewa „Mapa stwórcy” [tylko w języku rosyjskim]). A więc, może, zgodnie z opinią „wielkich” ekspertów-lingwistów, napisy na mapie kamiennej, wykonane słowiano-aryjskimi runami, także są falsyfikacją chińskiego i egipskiego pisma?!

Lotu myśli „naukowej” nie da się zatrzymać, ale pojawia się jedno dość przekorne pytanie: do jakiego „uła” niosą swój „nektar” ci eksperci-„pszczołki”? odpowiedź jest oczywista dla każdego... Zostawmy możliwość chętnym pomyśleć o wieczności i określmy w międzyczasie, co to jednak jest: Dzień i Noc

Swaroga?! W Wedach Słowiano-Aryjskich dość często są wspomniane te słowa, przyszedł czas, by zrozumieć, co stoi za tymi pojęciami.

W naszym Wszechświecie istnieje kilka typów gromad gwiazdnych, spiralne i kulopodobne galaktyki, mgławice gwiazdne... Nasze Słońce znajduje się w jednym z czterech rękawów naszej spiralnej galaktyki, przy czym na samych peryferiach tegoż rękawa. Każda spiralna galaktyka obraca się wokół swojego jądra, podczas swojego ruchu po gwiazdnych drogach naszego Wszechświata.

Nasz Wszechświat jest stworzony z siedmiu pierwotnych materii. Tak zwana fizyczna materia, którą wszyscy przyzwyczaili się oglądać w kształcie galaktyk, mgławic, gwiazd, planet itd. pojawiła się w wyniku połączenia tych pierwotnych materii w obszarach przestrzeni, gdzie zaistniały niezbędne do tego połączenia warunki (szczegółowo o tym patrz: N. Lewaszow „Ostatnie przesłanie dla ludzkości” rozdziały 1, 10 – 12 i N. Lewaszow „Niejednorodny Wszechświat”, rozdziały 2-3.). i, jak określili „naukowcy” materia fizyczna wynosi tylko 10% materii Wszechświata, a pozostała masa (90%) składa się z tak zwanej „dark matter” (ciemna materia). Oni, co prawda, nie wyszczególniają, co to jest, ta „dark matter”, którą nie rejestruje żadne ze znanych współczesnej nauce urządzeń, ale wybaczymy im to „mało znaczące nieporozumienie” i zajmijmy się swoimi sprawami.

Wolne materie pierwotne, które składają się na te 90% materii Wszechświata, wciąż wypełniają przestrzeń naszego Wszechświata, znajdują się w ciągłym ruchu i przy tym praktycznie nie oddziałują na siebie nawzajem. I jeśli w materii fizycznej są one obecne w dokładnie określonej proporcji w stosunku do siebie nawzajem, to w swoim wolnym ruchu po przestrzeni Wszechświata nie tworzą one dokładnie określonego stosunku proporcjonalnego pomiędzy sobą. I chociaż w każdym punkcie Wszechświata jest obecnych wszystkich siedem pierwotnych materii, to ich stosunek proporcjonalny zmienia się w dość szerokim zakresie.

Innymi słowy wolne materie pierwotne we Wszechświecie rozkładają się dość nierównomiernie. Wszechświat jest niejednorodny także pod względem znajdowania się w nim pierwotnych materii. W wyniku tego w różnych obszarach przestrzeni naszego Wszechświata wolne materie pierwotne są obecne w niejednakowym stopniu. Zasadniczo ważne znaczenie ma, jaka lub jakie wolne materie pierwotne dominują na danym obszarze przestrzeni Wszechświata. Nadmiarowa obecność w obszarze przestrzeni Wszechświata tej

lub innej wolnej materii pierwotnej może bardzo silnie wpływać zarówno na życie gwiazd jak i na tektoniczną oraz inne rodzaje aktywności planet, a także na rozwój ewolucyjny żywych istot.

Nasz Wszechświat, jak to już zostało wspomniane, był stworzony z siedmiu pierwotnych materii – oznaczmy je literami **A, B, C, D, E, F i G** – i w zależności od tego, która lub które z tych materii pierwotnych jest/są obecne w nadmiarze w tym lub innym obszarze przestrzeni Wszechświata, zależy bardzo dużo, w tym i zachowania ludzi - przejawiane przez nich takie lub inne emocje i jakości. Każda materia pierwotna posiada określone, charakterystyczne tylko dla niej właściwości i jakości. I dlatego, kiedy niejednorodność przestrzeni zmienia się od jednego obszaru przestrzeni do drugiego (zmieniają się właściwości i jakości samej przestrzeni), to powoduje, że wolne materie pierwotne reagują na to nie tak samo. Zmiana właściwości i jakości w jakimś obszarze przestrzeni Wszechświata powoduje to, że przepuszczalność jej w stosunku do tej lub innej wolnej materii pierwotnej zmienia się też, i w wyniku tego następuje zatrzymanie tej lub innej materii pierwotnej w tym obszarze przestrzeni Wszechświata.

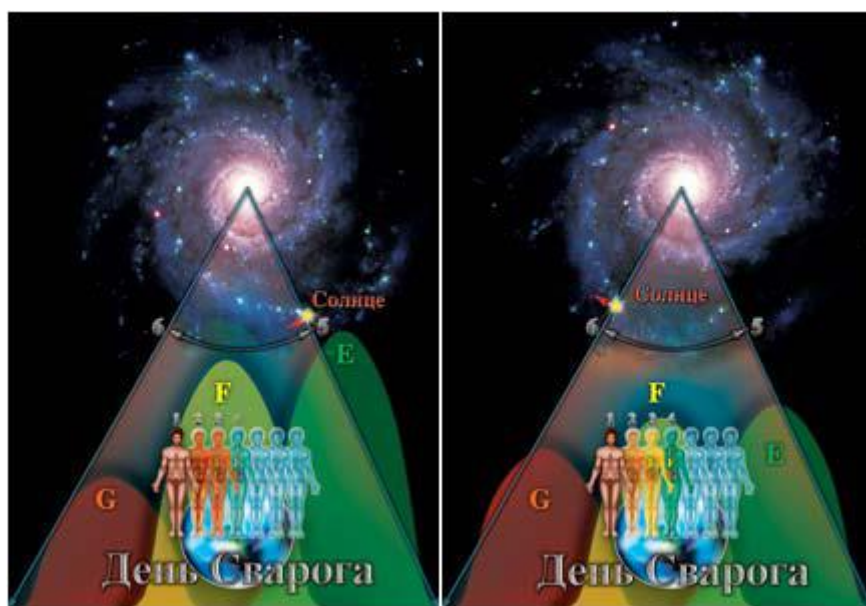
Z czasem następuje magazynowanie tej materii pierwotnej i to powoduje zmianę stosunku wolnych materii pierwotnych w tym obszarze przestrzeni Wszechświata. W taki sposób pojawia się nadmiar tej lub innej wolnej materii pierwotnej w określonym obszarze przestrzeni Wszechświata. A ponieważ wszystkie pozostałe wolne materie pierwotne reagują na niejednorodność w przestrzeni Wszechświata, one też zatrzymują się w obszarze tej przestrzennej niejednorodności, ale w różnym stopniu. Reakcja wolnych materii pierwotnych na tą samą niejednorodność jest różna. Dlatego i stopień zatrzymania się wolnych materii pierwotnych w tym samym obszarze niejednorodności też będzie się różnić.

W wyniku tego w każdym obszarze niejednorodności Wszechświata zmienia się stosunek proporcjonalny pomiędzy materiałami pierwotnymi. W tym któraś z materii pierwotnych w tym obszarze niejednorodności będzie dominować nad pozostałymi. Przy czym dominować będzie w różnym stopniu nad każdą inną wolną materią pierwotną. I jako następstwo tego, w każdym obszarze niejednorodności Wszechświata pojawia swoją własną unikatową dystrybucja materii pierwotnych. Ale przy tym istnieje niejaka osobliwość.

Nasza przestrzeń-Wszechświat, którą tworzy siedem materii pierwotnych, znajduje się pomiędzy dwoma innymi przestrzeniami-Wszechświatami, które są

stworzone przez sześć i osiem materii pierwotnych, i te Wszechświaty swoim wpływem, głównie, tworzą obszary niejednorodności w naszej przestrzeni-Wszechświecie. Dlatego pojawiają się dwa typy niejednorodności w naszej przestrzeni-Wszechświecie. Jeden typ obszarów niejednorodności pojawia się pod wpływem przestrzeni-Wszechświata, który tworzą osiem materii pierwotnych, co powoduje dominację w niej materii **E**. Inny typ niejednorodności pojawia się pod wpływem przestrzeni-Wszechświata, który tworzą sześć materii pierwotnych, co powoduje dominację w takim obszarze niejednorodności pierwotnej materii **G**.

Przy tym wpływ obszarów niejednorodności na wszystkie pozostałe materie pierwotne naszej przestrzeni-Wszechświata **A**, **B**, **C**, **D**, **E** i **F** jest tym silniejszy, im bliżej jest każda z nich według swoich właściwości i jakości do pierwotnej materii **G** lub do pierwotnej materii **E**. Ten moment jest bardzo ważny dla rozumienia natury Dni i Nocy Swaroga. Cała sprawa w tym, że dominowanie w obszarach niejednorodności pierwotnej materii **G** lub pierwotnej materii **E** ma znaczący wpływ na ewolucyjny rozwój tak konkretnego człowieka, jak i cywilizacji w całości. Kiedy dominuje pierwotna materia **E**, pojawiają się optymalne warunki do rozwoju u człowieka całego trzeciego i czwartego ciała materialnego (czyli astralnego i mentalnego ciała), co przejawia się w rozwoju wysokich jakości duchowych i moralnych, świadomości i sumienia. Obszary niejednorodności przestrzeni z taką strukturą jakościową nazywają się Dniami Swaroga (il. 1 i il. 2).



Il. 1. Dzień Swaroga

Il. 2. Dzień Swaroga

Kiedy dominuje materia pierwotna **G**, pojawiają się warunki do nadmiernego rozwoju drugiego i nie całego trzeciego ciała człowieka (tak zwanego eterycznego i niskoastralnego ciała), co przejawia się we wzmożeniu u ludzi prymitywnych właściwości i jakości. To doprowadza do pojawienia się zniekształcenia ewolucyjnego, zwłaszcza na początkowych etapach rozwoju ewolucyjnego tak konkretnego człowieka jak i cywilizacji w całości. Niebezpieczeństwo zniekształcenia ewolucyjnego na początkowych stadium rozwoju człowieka przejawia się w tym, że przy braku u istoty (duszy) człowieka czwartego i innych ciał, następuje nieproporcjonalny rozwój trzeciego ciała. A to przejawia się we wzmożeniu u człowieka agresji, okrucieństwa, chciwości, zachłanności, zawiści itd.

Właśnie nadmiarowe nasycenie trzeciego materialnego ciała istoty człowieka przez pierwotną materię **G** powoduje pojawienie się i rozwój wspomnianych wyżej ujemnych jakości, i Siły Ciemności otrzymują możliwość wpływania na ludzi, którzy posiadają podobne jakości i poprzez nich mogą wpływać na to, co się dzieje na całej Midgard-Ziemi. Tylko ludzie, którzy już przeszli przez początkowe stadium rozwoju ewolucyjnego okazują się w swojej większości odporni na podobne zniekształcenie ewolucyjne, nie dając możliwości wpływu na nich i kontroli ze strony Sił Ciemności. Obszary niejednorodności przestrzeni z taką strukturą jakościową nazywają się **Nocami Swaroga** (il. 3).

O obecności takich niejednorodności przestrzeni, niebezpiecznych dla rozwoju ewolucyjnego, wiedzą zarówno Siły Światła jak i Siły Ciemności. Każda cywilizacja przechodzi przez początkowy stadium rozwoju ewolucyjnego, tak, jak się przechodzi choroby wieku dziecięcego. Tego nie da się uniknąć. I właśnie tą piętę Achillesową ewolucyjnego rozwoju każdej cywilizacji starają się wykorzystać Siły Ciemności, by przejąć kontrolę tak nad cywilizacjami, jak i nad planetami-Ziemi, które zamieszkują te cywilizacje. Dlatego strategia i taktyka Sił Ciemności polega na przygotowaniu interesujących ich planet-Ziem do przejścia.

Kiedy ta lub inna atrakcyjna dla nich planeta-Ziemia zbliża się do obszaru przestrzeni z ujemnym zniekształceniem ewolucyjnym, oni albo korzystają z dziecięcego wieku cywilizacji do przejścia albo stwarzają u cywilizacji ten wiek dziecięcy jeszcze zanim planeta-Ziemia danej cywilizacji zbliży się do obszaru Nocy Swaroga. Ujemne zniekształcenie ewolucyjne to zewnętrzne pole, które

zmusza ludzi, znajdujących się na początkowym stadium rozwoju ewolucyjnego dostrajać się do siebie i nie pozwala im rozwijać się harmonijnie.

Analogicznie silny magnes magnetyzuje kawałki metalu, przekazując im swoją polaryzację. Jeśli jednak kawałki metalu już zostały namagnetyzowane, to do zmiany ich polaryzacji niezbędne jest zewnętrzne pole magnetyczne co najmniej o poziom silniejsze. Ludzie na podstawowym stadium rozwoju są podobni do nienamagnetyzowanych kawałków metalu i dlatego Siły Ciemności maksymalnie efektywni są właśnie w tym czasie. Szczególnie łatwo udaje się im przejąć planety-Ziemie, kiedy te przechodzą przez obszary z ujemnym zniekształceniem ewolucyjnym. Przy czym tylko tyle mają do roboty, by zabezpieczyć, by ten niedojrzały owoc „spadł” im w ręce.

Ale podobny szczęśliwy traf, kiedy planeta-Ziemia przechodzi przez obszar przestrzeni z ujemnym zniekształceniem ewolucyjnym i znajduje się na początkowym stadium ewolucji, zdarza się bardzo rzadko. Dlatego Siły Ciemności bardzo często tworzą niezbędne do tego warunki. Jeśli chcą przejąć planetę-Ziemię, a zamieszkuje ją cywilizacją, która już przeszła początkowe stadium rozwoju ewolucyjnego, Pasożytnicze Siły Ciemności stosują następującą strategię. Na takiej planecie-Ziemi tworzą kataklizmy planetarne, które niszczą infrastrukturę cywilizacji. Po czym ci, co przeżyli, chcąc – nie chcąc okazują się na prymitywnym poziomie. I kiedy taka planeta-Ziemia wchodzi do ujemnego obszaru ewolucyjnego, Siły Ciemności z łatwością przyjmują kontrolę nad taką cywilizacją.

U niektórych może pojawić się pytanie: „ Po co Siłom Ciemności jest to potrzebne?!”

Problem w tym, że Siły Ciemności nie potrzebują pustych planet-Ziemi lub zniszczonych planet-Ziemi. Tym pasożytom kosmicznym potrzebni są niewolnicy, którzy wydobywaliby dla nich zasoby naturalne własnych planet, po czym te planety-Ziemie, zazwyczaj, zostawiają zniszczone wraz z już bezużytecznymi niewolnikami. Po tym Pasożyty Kosmiczne kierują się na następną planetę-ofiarę.

O tym wszystkim wiedziały też Siły Światła. Ich strategia i taktyka polegała na tym, by nie pozwolić Siłom Ciemności spowodować katastrofy planetarne, które cofały cywilizacje planet-Ziemi do ustroju pierwotnego lub nie dopuścić cofania cywilizacji do tego poziomu, minimalizując działania i następstwa działań Sił Ciemności. Na naszej Midgard-Ziemi Siły Światła stosowały te dwa

sposoby. Tarch Dażdbóg swoją siłą unicestwił 111 813 lat temu Księżyc Leleę razem z fortcami Sił Ciemności. Ale nie udało się uniknąć katastrofy, ponieważ odłamki księżyca Leli spadły na Midgard-Ziemie, co spowodowało pogrążenie Daarii na dno Północnego Oceanu-morza. Niemniej jednak cywilizacja Midgard-Ziemi nie cofnęła się do poziomu pierwotnych społeczności i wtedy Siły Ciemności musiały „obejść się smakiem”.

Niestety za drugim razem nasza Midgard-Ziemia nie miała tyle szczęścia. Przewodcy Antlani (Atlantydy), mając zniekształcenie ewolucyjne, zostali przewodnikami Sił Ciemności i rozpętali planetarną wojnę o władzę nad światem 13015 lat temu (na rok 2006). Oni stosowali broń jądrową i próbowali kierować siłą żywiołów Midgard-Ziemi. Te próby zakończyły się fiaskiem i drugi księżyc – Fatta zaczął spadać na Midgard-Ziemie. By uratować planetę od zniszczenia, Bóg Nij zniszczył spadającą Fattę, ale kawałki, które spadły, okazały się zbyt duże i wywołały zatopienie Antlani-Atlantydy.

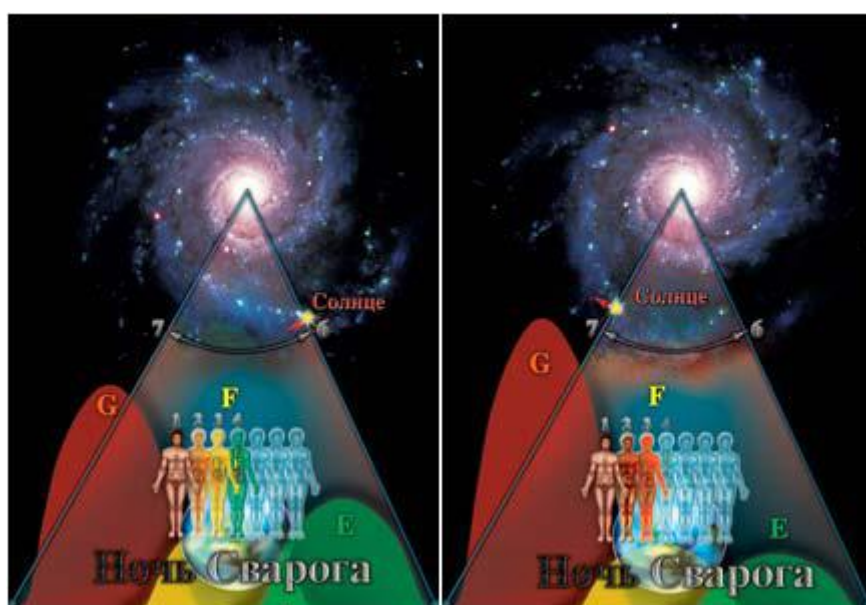
Oś Midgard-Ziemi w wyniku spadania resztek Księżyca Fatty zmieniła się o 23,5 stopni i to wszystko razem wzięte wywołało mnóstwo kataklizmów i początek nowej ery lodowcowej. I wraz z tym stało się to, czego Siły Ciemności tak długo starały się osiągnąć – większość pozostałych przy życiu ludzi po tej katastrofie planetarnej, bardzo szybko cofnęła się do pierwotnego poziomu. Po tym, jak katastrofa całkowicie zniszczyła infrastrukturę Midgard-Ziemi, tylko niewielka część ludzi potrafiła zachować swój cywilizowany poziom, ale oni nie mogli już kontrolować sytuacji. Jedyne, co mogli zrobić, to zachować wiedzę i informację o tych wydarzeniach.

Siły Ciemności już były gotowe świętować zwycięstwo, ale ich radość była trochę przedwczesna. Przewidując możliwość takiego rozwoju wydarzeń, hierarchowie Sił Światła umieścili wewnątrz Midgard-Ziemi Źródło Siły. To Źródło Siły miało służyć jako przeciwwaga do zniekształcenia ewolucyjnego, które pojawiało się podczas przechodzenia Midgard-Ziemi przez obszary przestrzeni z ujemną dla rozwoju dystrybucją pierwotnych materii.

Podczas obracania się naszej Galaktyki, Midgard-Ziemia razem z nią od czasu do czasu przechodziła przez takie obszary przestrzeni, które kształtowały ujemne zniekształcenie ewolucyjne. I poruszała się przez dłuższy czas wewnątrz tego obszaru przestrzeni, do tej pory, aż go opuściła (obszar z ujemnym zniekształceniem ewolucyjnym). Czas przechodzenia przez takie obszary przestrzenne z ujemnym zniekształceniem ewolucyjnym wynosił od kilkuset do

kilku tysięcy lat. Nasi przodkowie nazywali czas przechodzenia Midgard-Ziemi przez te obszary przestrzenne **Nocami Swaroga** (il. 3 i il. 4).

Ostatnia, najcięższa Noc Swaroga spowiła Midgard-Ziemię na Siedem Kręgów Życia – na 1008 lat – zaczynając od roku 6496 (988 r. n.e.) po rok 7504 (1995-1996 r. n. e.). „Ciężar” Nocy Swaroga określa się wartością/wielkością ujemnego zniekształcenia ewolucyjnego, które się pojawia wewnątrz każdego z podobnych obszarów przestrzeni. Im większe ujemne zniekształcenie ewolucyjne, tym „ciemniejsza” Noc Swaroga. Czym „ciemniejsza” Noc Swaroga, tym łatwiej dla Pasożytniczych Sił Ciemności było zawładnąć i podporządkować swojej kontroli mieszkańców danej planety-Ziemi. Im potężniejsze zewnętrzne



Il. 3. Noc Swaroga

il. 4. Noc Swaroga

ujemne zniekształcenie ewolucyjne przestrzeni, tym trudniej każdemu konkretnemu człowiekowi rozwijać się harmonijnie. Innymi słowy, człowiekowi trudniej jest uniknąć agresji, okrucieństwa, przeciwstawić się prymitywnym instynktom i emocjom itd.

Długość tak Nocy jak i Dni Swaroga zależy od tego, jak rozciągnięty w przestrzeni jest ten obszar niejednorodności. Im większa jest długość obszaru niejednorodności w przestrzeni, tym więcej czasu zajmuje naszej galaktyce, by ją przebyć, ponieważ szybkość poruszania się naszej galaktyki w naszej przestrzeni-Wszechświecie i szybkość obracania się naszej galaktyki wokół własnego jądra są stałe w granicach tych obszarów niejednorodności przestrzeni. Zatem długość czasowa Dni Swaroga i Nocy Swaroga może być bardzo różna i zmieniać się w dość szerokim zakresie. I długość czasowa

określonej Nocy Swaroga może znacząco się różnić od długości zmieniającego ją Dnia Swaroga.

Przestrzenne ujemne zniekształcenie ewolucyjne dostraja do siebie jakościową strukturę istoty człowieka i szczególnie łatwo to się dzieje w początkowym stadium rozwoju ewolucyjnego. Właśnie dlatego Siły Ciemności tak lubią korzystać z czasu Nocy Swaroga do przejęcia cywilizacji. Tylko bardzo silna wola i wysoka moralność mogą dać możliwość człowiekowi nie poddać się wpływowi ujemnego zniekształcenia ewolucyjnego Nocy Swaroga i pokonać fazę ewolucyjną inteligentnego zwierzęcia. Nasi przodkowie i Światli Hierarchowie wiedzieli o tych zjawiskach naturalnych i właśnie dlatego, by maksymalnie zneutralizować ujemne zniekształcenie ewolucyjne Nocy Swaroga, umieścili Źródło Siły we wnętrzu Midgard-Ziemi, które: „odżywiało rasę tajemne źródło, które uchroniło się w ukrytych miejscach. Przewidzieli ciemność na Midgardzie Bogowie i potomkom rasy zadecydowali pomóc ...”.

Właśnie na możliwość kompensacji Źródłem Siły ujemnego zniekształcenia ewolucyjnego Nocy Swaroga liczyli Światli Hierarchowie, umieszczając Źródło we wnętrzu Midgard-Ziemi. Przy czym wyjścia Źródła na powierzchnię nie były stałymi w związku z faktem, że ujemne zniekształcenie ewolucyjne nie było niezmiennie tak jakościowo jak i ilościowo nawet w granicach jednej Nocy Swaroga. I dlatego nakładanie się na zmieniające się w czasie ujemne zniekształcenie ewolucyjne neutralizującego wpływu Źródła skutkowało tym, że pojawiały się wyjścia Źródła na powierzchnię Midgard-Ziemi w różnych miejscach.

Te wyjścia Źródła cyklicznie znikwały w jednym miejscu, by pojawić się w innym: „we wnętrzu ziemskim magazynował on siłę, w różnych miejscach pojawiając się na powierzchni. Ale Wieczne Źródło Boskiej Siły nie płynęło w każdym kraju Świata Rasy”. W miejscach wyjścia na powierzchnię Midgard-Ziemi Siła Źródła przyspieszała bardzo rozwój ewolucyjny człowieka. I te wyjścia Źródła utrzymywane były w ścisłej tajemnicy od wrogów i od niepoświęconych. W tych miejscach neutralizowało się i blokujące działanie Generatora na genetyczne możliwości, które posiadał człowiek.

Po katastrofie Antlani (Atlantydy) Światli Hierarchowie umieścili we wnętrzu Midgard-Ziemi także i generator, blokujący przejawienie możliwości do pory, póki posiadacz tychże możliwości nie osiągnie poziomu rozwoju ewolucyjnego, który pozwala rozumieć odpowiedzialność za każde działanie. Temu odpowiada poziom rozwoju ewolucyjnego przy którym człowiek nabywa

sześć ciał materialnych istoty, oprócz już istniejącego ciała fizycznego (bardziej szczegółowo o tym patrz: N. Lewaszow „Ostatnie wołanie do ludzkości”, rozdziały 5-7 i N. Lewaszow „Istota i Umysł” tom 2, rozdział 9). Kiedy się osiągnie taki poziom ewolucyjny, człowiek kończy stadium planetarnego cyklu rozwoju i rozpoczyna stadium rozwoju kosmicznego.

Zamieszczenie generatora blokującego we wnętrzu Midgard-Ziemi było niezbędnym środkiem Świątłych Hierarchów po nierozsądnych działaniach liderów Antlani (Atlantydy), kiedy próbowali wykorzystać Siły Żywiołów dla swoich egoistycznych celów, co prawie że doprowadziło do zniszczenia Midgard-Ziemi 13015 lat temu (na rok 2006 rok), o czym było powiedziane wcześniej. Została stworzona niejaka „ochrona od głupców”, która nie dawała możliwości rozwijającemu się człowiekowi wykorzystać możliwości potencjału genetycznego do momentu, póki nosiciel tegoż potencjału nie osiągał w toku harmonijnego rozwoju oświecenia wiedzą, rozumienia skutków swoich działań i uświadomienia sobie odpowiedzialności za nie. Dokończenie planetarnego cyklu ewolucji w dużej mierze to gwarantuje. W oparciu o to, co zostało powiedziane wyżej, wyjścia Źródła były utrzymywane w tajemnicy, ponieważ w miejscu wyjścia na człowieka nie działał blokujący generator:

.....

Jak Życia Źródło obdarza siłą wszystko

Ludzi, bogów i różne rośliny.

Co ono otwiera w istocie każdego,

Jakimi darami ono życie obdarza ...

W bogach otwiera ono siły ukryte,

Ludzi obdarza zgodnie z ich myślą ...

Z tego fragmentu Wed Sławiano-Aryjskich wyłania się ciekawy szczegół. Źródło Życia obdarza siłą tak ludzi, jak i bogów. I nie tylko to – Źródło Życia w bogach otwiera ukryte siły, a ludzi obdarza zgodnie z ich myślą. Z tego fragmentu wyraźnie widać, że w starodawnych czasach nasi przodkowie pod nazwą bogów rozumieli zupełnie coś innego, niż to, co teraz wkładamy w to pojęcie. Bogami nasi przodkowie nazywali świątłych hierarchów i ludzi, którzy potencjalnie posiadali możliwość nimi zostać.

Wychodzi na to, że niektórzy ludzie są „śpiącymi bogami”, czyli mają genetyczne możliwości i jeśli rozwijają je prawidłowo, to posiadający je człowiek może osiągnąć wysokie poziomy rozwoju. Taki człowiek z powodu wpływu blokującego generatora nie mógł przejawiać ani uświadomić sobie swoich możliwości genetycznych do momentu, aż dokończył planetarny cykl ewolucji. I najprawdopodobniej kapłani korzystali z wyjść Źródła Życia, by odnaleźć wśród ludzi „śpiących Bogów”, żeby potem aktywnie pomagać tym ludziom w ich harmonijnym rozwoju.

Cały problem w tym, że nie każdy, nawet bardzo dobry człowiek jest w stanie przejść wszystkie planetarne etapy rozwoju i wyjść na poziom rozwoju kosmicznego. Poprawnie będzie powiedzieć, że bardzo niewielu ludzi jest do tego zdolnych. Dodatkowy problem tkwi w tym, że niestety, bardzo rzadko w jednym człowieku łączą się te możliwości i jakości genetyczne, i harmonijny rozwój osobowości, bez którego po prostu nie jest możliwe ukończenie planetarnego cyklu ewolucji.

Nie jest możliwe ukończenie planetarnego cyklu ewolucji i bez Oświecenia Wiedzą, co znaczy rozumienie przez człowieka przyczynowo skutkowych powiązań w naturze i w społeczeństwie, i rozumienie, jak, kiedy, dlaczego i po co jest dopuszczalne świadome wtrącanie się człowieka w to wszystko. Oprócz tego niezbędne jest posiadanie odpowiednich właściwości i jakości, które pozwolą to „wtrącanie się” urzeczywistniać, ze świadomością całkowitej osobistej odpowiedzialności za każde podobne działanie. Tylko wtedy, kiedy to wszystko harmonijnie łączy się w jednym człowieku, pojawia się możliwość przejścia planetarnego cyklu ewolucji.

Zatem wyjścia Źródła Życia były wykorzystywane, by odnaleźć ludzi z dużym potencjałem ewolucyjnym, podczas gdy ludzie, którzy go nie posiadali, popadając w miejsce wyjścia Źródła, nie byli w stanie zademonstrować jakichkolwiek niezwykłych właściwości i jakości. Właśnie dlatego w tekście jest mowa o tym, że Źródło Życia obdarza ludzi, nie posiadających specjalnych właściwości i jakości, zgodnie z ich myślą. W obszarach wyjścia Źródła Życia ludzie z dużym potencjałem ewolucyjnym – „Śpiące Bogowie” – mogli działać na poziomie możliwości, niemożliwym poza granicami tych obszarów. Określić, kto wśród ludzi jest „Śpiącym Bogiem”, było prawie niemożliwie poza granicami obszaru wyjścia Źródła Życia, dopiero na obszarze działania Źródła Życia stawało się jasnym, kto kim jest. I dlatego miejsca wyjścia Źródła były utrzymywane w tajemnicy nie tylko przed wrogami, ale i przed niewtajemniczonymi. W

Słowiano-Aryjskich Wedach są opisane znaki, które wskazują na miejsca wyjścia Źródła Życia:

Tajemnica pojawiania się ziół w okolicach Źródła
Do tej pory dla ludzi była nieznana...
Każda roślina rosnąca obok Źródła
Jakości zmieniała i wzrost początkowy.

Grzyby wyrastały na arszyn nad ziemią,
Lecz ciało kamienne było im dane.
Kowyl-Trawa wyrastała do piadi⁵
A jagody kaliny wyrastały jak drzewa.

Co się zadzieje z trawą swaroga,
Kiedy wybije godzina i wykiełkuje?
Czym ją obdarzy Źródło Życia,
Na to pytanie nie mają odpowiedzi kapłani./

(Wedy Słowiano-Aryjskie. Księga czwarta. Źródło życia, wers drugi)

W miejscach wyjścia Źródła Życia na powierzchnię można było obserwować anomalny wzrost roślin, czego przyczyny kapłani nie znali. A to znaczy, że kapłani nie wiedzieli o zasadach działania Źródła Życia na ludzi. Bardzo prawdopodobne, że kapłanom-strażnikom został tylko przekazany fakt, że we wnętrzu Midgard-Ziemi było umieszczone Źródło Życia i sens zainstalowania go, bez wytłumaczenia zasad jego działania. Najprawdopodobniej w celu utrzymanie tych informacji w całkowitej tajemnicy. Niemniej jednak tak czy owak Siły Ciemności próbowały znaleźć miejsca wyjścia Źródła Życia na powierzchnię po to, by móc uwolnić się od działania blokującego generatora. I dlatego utrzymanie w tajemnicy miejsc wyjścia Źródła było koniecznością. Najprawdopodobniej też obszary wyjścia Źródła na powierzchnię były niewielkich rozmiarów, w przeciwnym wypadku łatwo byłoby je znaleźć po anomalnym wzroście roślin... Zatem przyczyną pojawienia się wśród ludzi wygnańców (ludzi, którzy łamali prawa, ustalone w Słowiańskich społecznościach – kom. tł.) jest zniekształcenie ewolucyjne, które pojawia się u młodego pokolenia w trakcie przechodzenia fazy/etapu inteligentnego zwierzęcia.

⁵ Piad – ros. miara długości

Przypomnę, że każdy człowiek rodzi się jako zwierzę i kolejno przechodzi stadia rozwoju zwierzęcia, inteligentnego zwierzęcia i człowieka właściwego. Przechodzenie przez stadia rozwoju zwierzęcia i inteligentnego zwierzęcia jest nieuniknione dla każdego człowieka i może się odbywać tylko w społeczeństwie, kiedy jest przyswajanie doświadczenia poprzednich pokoleń. Ewolucyjne zniekształcenie pojawia się wyłącznie w fazie inteligentnego zwierzęcia, kiedy odbywa się reaktywacja trzeciego ciała materialnego istoty człowieka. Reaktywacja trzeciego ciała materialnego odbywa się w dwóch etapach ewolucyjnych – zawsze na początku jest reaktywacja poprzez nasycenie tegoż ciała pierwotną materią **G** do określonego poziomu, następnie kiedy pojawiają się warunki do nasycenia trzeciego ciała materialnego pierwotną materią **F**. Kiedy trzecie ciało materialne człowieka zaczyna nasycać się materią pierwotną **F**, rozwój człowieka przechodzi na drugi etap.

Dopiero po zakończeniu tego drugiego etapu rozwoju trzeciego ciała człowieka pojawiają się warunki do reaktywacji lub wypracowania czwartego ciała materialnego istoty człowieka, kiedy człowiek zaczyna stadium rozwoju człowieka właściwego. Czas reaktywacji trzeciego ciała materialnego człowieka przypada na wiek nastoletni i w tym czasie człowiek jest maksymalnie narażony na wpływy z zewnątrz, zwłaszcza negatywne. Właśnie ten czas wykorzystują Siły Ciemności do swoich ataków, by nie dopuścić młode pokolenie do poziomu rozwoju człowieka właściwego. I przyczyna podatności młodego pokolenia na wpływy Sił Ciemności jest prosta – reaktywacji trzeciego materialnego ciała, zwłaszcza w fazie nasycenia go materią pierwotną **G** towarzyszy zwiększona agresywność, okrucieństwo, seksualność itd.

Na tym etapie swojego rozwoju człowiek przechodzi przez ewolucyjną dżunglę, ponieważ przejawianie prymitywnych instynktów i emocji jest bezpośrednio związane z nasyceniem trzeciego ciała materialnego materią pierwotną **G**. Tylko prawidłowe wychowanie, rozwój świadomości i posiadanie sumienia, tylko rozumienie odpowiedzialności za swoje postępowanie pozwala rozwijającemu się człowiekowi przejść przez tę dżunglę ewolucyjną i nie uczynić niczego, co sprawiłoby, że dalsza ewolucja nie jest możliwa. Sama aktywacja prymitywnych instynktów i emocji, wywołana aktywnym nasyceniem trzeciego ciała istoty człowieka materią pierwotną **G**, nie oznacza jeszcze ewolucyjnego fiaska. To jest zło konieczne, a raczej stan konieczny, mało komu dający się uniknąć.

Ale jeśli nie będzie nadmiernego nasycenia tą materią trzeciego materialnego ciała człowieka na tym stadium ewolucyjnym, to większość ludzi przechodzi przez to bez żadnych poważnych następstw dla siebie. Jedyne co jest

niezbędne do tego – to rozwój samokontroli, by wypracować możliwość kierować swoimi instynktami i emocjami. Niestety mało kto jest sam w stanie osiągnąć taki poziom samokontroli i wtedy na pomoc przychodzi społeczność (obszczina – ros.), która trzyma młode pokolenie nie tylko swoim przykładem, zachowaniem, wymogami i zasadami, ale i łącznym wpływem psi-pola społeczności na każdego, kto przechodzi przez tą fazę ewolucyjną.

Podczas Dnia Swaroga dystrybucja wolnych materii pierwotnych stwarza dodatkowe do pozytywnego wpływu psi-pola społeczności działanie na młode pokolenie, które ułatwia i przyspiesza przechodzenie przez negatywny odcinek rozwoju ewolucyjnego. Zatem w ciągu całego Dnia Swaroga podczas przechodzenia człowieka przez ewolucyjne stadium zwierzęcia inteligentnego do pozytywnego łącznego wpływu psi-pola społeczności dodawany jest pozytywny wpływ obszaru przestrzeni, przez którą przechodzi nasza galaktyka. Przy czym ten przestrzenny ewolucyjny przyspieszacz Dnia Swaroga stwarza dość znaczącą „dokładkę” do pozytywnego ewolucyjnego wpływu psi-pola społeczności.

Szczególnie dużą pomoc ewolucyjny przestrzenny przyspieszacz Dnia Swaroga okazuje ludziom z „młodymi” istotami/duszami. Pojęcie „młodych” istot / dusz w żaden sposób nie jest związane z wiekiem człowieka i nawet nie z wiekiem samej istoty / duszy. Pojęcie „młode” określa jakościowy stan istot ludzi. Jeśli istota człowieka składa się z dwóch ciał – drugiego i trzeciego materialnego ciała – ona ewolucyjnie jest młodą. Zwłaszcza kiedy trzecie ciało materialne człowieka znajduje się w początkowej fazie swojego rozwoju. Dla wszystkich ludzi, którzy mają „młode” istoty zewnętrzny pozytywny wpływ Dnia Swaroga w wielu przypadkach jest decydującym. Bardzo często bez podobnego wsparcia Dnia Swaroga człowiek z młodą istotą po prostu nie ma żadnej możliwości pokonać bariery jakościowej i dotrzeć do stadium ewolucyjnego człowieka właściwego i nawet w niektórych przypadkach do stadium inteligentnego zwierzęcia.

Ciekawe jest to, że właśnie podczas Dni Swaroga obserwuje się skoki ewolucyjne na planetach-Ziemiach; szczególnie wyraźnie widać to na początkowym stadium rozwoju cywilizacji, podczas jej „dziecięcego” etapu. „Dziecięcy” etapem rozwoju a dokładniej „żłobkowym” etapem każdej cywilizacji można nazwać przechodzenie jej przez stadium rozwoju inteligentnego zwierzęcia, kiedy instynkty kierują zachowaniem tak konkretnych ludzi jak i cywilizacji w całości. W zasadzie samo przejście rodzaju Homo Sapiens ze stadium ewolucyjnego zwierzęcia do stadium ewolucyjnego inteligentnego

zwierzęcia nigdy by się nie odbyło bez ewolucyjnego „pchnięcia” lub „kopniaka” (kto co lubi) Dnia Swaroga.

Wychodzi, że sam Wszechświat podczas Dni Swaroga „otwiera” okna ewolucyjne, które pozwalają rozwijającej się żywej materii wyjść na poziom rozumny (ros. „rozumieć” – Ra mieć w sobie, osiągnąć oświecenie umysłu). A dokładniej oświecenie umysłu odbywa się w dwóch stadiach – kiedy się osiąga stadium inteligentnego zwierzęcia i kiedy się osiąga stadium człowieka właściwego (dla ras humanoidalnych). Przypomnę, że Dzień Swaroga to nic innego jak czas przechodzenia naszej galaktyki przez obszar niejednorodności przestrzennej z nadmiarowym nasyceniem jej przez materię E.

Niesamowite – sam Wszechświat stwarza niezbędne warunki do pojawienia się rozumnego życia, kiedy rozwój żywej materii osiąga określony poziom ewolucyjny, jakościowy stan przestrzeni podczas przechodzenia Dni Swaroga, w zasadzie, nieuniknienie doprowadza do pojawienia się świadomości, która ma możliwość z małej „iskierki” stać się nieugaszonym „płomieniem” oświeconej świadomości. I podobne zjawisko nie jest czymś wyjątkowym, co się dzieje tylko z naszą galaktyką. Każda galaktyka naszej przestrzeni-Wszechświata podczas swojego ruchu trafia w obszary niejednorodności przestrzennej Dni i Nocy Swaroga.

A to oznacza, że nie tylko na setkach tysięcy planet naszej galaktyki, gdzie istnieje życie, nieuniknione jest pojawienie się świadomości na określonym stadium ewolucyjnym dzięki Dniom Swaroga, ale i w tysiącach innych galaktyk naszej przestrzeni-Wszechświata dzieje się podobnie. I chociaż w tych galaktykach czas przechodzenia przez ewolucyjnie pozytywne obszary niejednorodności przestrzeni nie nazywają Dniami Swaroga, to te obszary niejednorodności naszego Wszechświata wywierają taki sam wpływ na pojawienie się życia rozumnego, jak i w naszej galaktyce. Sprawa nie w nazewnictwie, sprawa w istocie zjawiska... I podobnie dzieje się nie tylko w naszej przestrzeni-Wszechświecie, ale i we wszystkich innych, co prawda, z określonymi różnicami.

W czasie przechodzenia naszej galaktyki przez obszar niejednorodności Dnia Swaroga zniekształcenie ewolucyjne pojawia się bardzo rzadko. Przyczyną pojawienia się zniekształcenia były głównie defekty genetyczne lub wcielenie się istot, które już mają ujemne zniekształcenie ewolucyjne. Zupełnie inna sprawa – przechodzenie naszej galaktyki przez obszar niejednorodności Nocy Swaroga. Obszary niejednorodności przestrzeni Nocy Swaroga niosą w sobie

ujemne zniekształcenie ewolucyjne, które wywiera maksymalny wpływ na „młode” istoty i na młode pokolenie, kiedy się przechodzi przez ewolucyjną dżunglę stadium inteligentnego zwierzęcia.

Nawet podczas reaktywacji trzeciego ciała materialnego „starych” istot (istot, mających przed wcieleniem drugie, trzecie, czwarte i „wyższe” ciała) w czasie przechodzenia stadium inteligentnego zwierzęcia pojawia się niewielkie zniekształcenie ewolucyjne. I kiedy na to, stosunkowo niewielkie naturalne ujemne zniekształcenie ewolucyjne nakłada się przestrzenne ujemne zniekształcenie ewolucyjne Nocy Swaroga, tylko siła woli i wysoka moralność, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, pozwala ludziom pokonać podobną „barierę” ewolucyjną. Zwróćcie uwagę: siła woli, wysoka moralność i zasady moralne, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie, są tą bronią, która pozwala neutralizować wpływ Nocy Swaroga.

To jest bardzo ważny moment dla rozumienia taktyki i strategii sił ciemności (pasożytów socjalnych), podczas ich działań by przyjąć kontrolę nad jakąkolwiek cywilizacją. Cóż, ich strategia i taktyka są bardzo proste: fizyczne unicestwienie nosicieli silnej woli tej lub innej narodowości lub narodu (zniszczenie liderów i nosicieli „genetyki liderów”, innymi słowy – kwiatu nacji) i poluzowanie, a następnie zniszczenie, wytworzonych wiekami a czasem i tysiącleciami zasad moralnych i tradycji. Tam, gdzie idzie unicestwienie kwiatu nacji i zniszczenie moralności, nieuniknienie są obecne Siły Ciemności, pożerające kolejny naród lub narodowość. To jest ich „charakter pisma” , po którym da się je zawsze rozpoznać, niezależnie od tego, jakimi błyskotkami słownymi się przykrywają. Ale o tym trochę później, na razie wróćmy do Dni i Nocy Swaroga.

Nadmiarowe nasycenie obszarów niejednorodności naszej przestrzeni-Wszechświata przez tą lub inną materię pierwotną – nie jest tożsame w każdym obszarze. Im większe jest nadmiarowe nasycenie tym większy wpływ wywiera ono na rozwój ewolucyjny i konkretnego człowieka i cywilizacji w całości. Dlatego możemy mówić o „jasności” Dni Swaroga i o „ciemności” Nocy Swaroga. Im większe nadmiarowe nasycenie danego obszaru niejednorodności materią pierwotną E, tym „jaśniejszy” jest Dzień Swaroga i tym bardziej dogodne warunki dla pojawienia się świadomości i skoku ewolucyjnego. Im większe nadmiarowe nasycenie danego obszaru niejednorodności pierwotną materią G, tym „ciemniejsza” jest Noc Swaroga i tym większe jest ujemne

zniekształcenie ewolucyjne i tym większa liczba ludzi znajduje się pod wpływem tego zniekształcenia.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę Dni i Nocy Swaroga. Przestrzenne obszary niejednorodności można przedstawić jako przestrzenne „jeziora”, wypełnione tymi lub innymi materiałami pierwotnymi, które mają różne kształty, długość i „głębokość”. „Głębokość” znaczy różnice właściwości i jakości przestrzeni w granicach określonej niejednorodności. Wolne materiały pierwotne w przestrzeni poruszają się w określonych kierunkach, dlatego spotykając na drodze niejednorodność przestrzenną zaczynają one wpływać na nią, w różny sposób reagując na tę niejednorodność, o czym zostało wspomniane wyżej. Wolne materiały pierwotne wpływają na obszary niejednorodności w taki sam sposób, ale wpływają każda inaczej.

Na „wyjściu” z obszaru niejednorodności przestrzennej wolne materiały pierwotne natykają się na barierę jakościową, którą tworzy różnica właściwości i jakości pomiędzy obszarem niejednorodności a niewzburzoną, jednorodną przestrzenią. Na tym podobieństwo w „zachowaniu” przestrzennych obszarów niejednorodności Dni Swaroga i Nocy Swaroga kończy się i przejawiają się ich różnice.

Przestrzenne obszary niejednorodności Nocy Swaroga to zniekształcenia przestrzeni wywołane różnicą właściwości i jakości przestrzeni w stronę niższej położonej przestrzeni-Wszechświata, którą tworzy sześć pierwotnych materii. Umownie oznaczmy podobne zniekształcenia przestrzenne znakiem minus (-), w związku z faktem, że w nich (w obszarach takich zniekształceń – tłum.) poziom własnego wymiaru/wymiarowości naszej przestrzeni-Wszechświata obniża się. Tworzy się wgniecenie naszej przestrzeni-Wszechświata, które nasycza się nadmiarowo głównie pierwotną materią G. Do takiego typu niejednorodności przestrzennej wszystkie materiały pierwotne „wpływają” bez żadnego problemu, ponieważ podążają za różnicą wymiarów/wymiarowości od wyższego poziomu do niższego. Ale podczas „wypłynięcia” z podobnej niejednorodności przestrzennej te same wolne materiały pierwotne mają się poruszać od niższego poziomu wymiarowości przestrzeni do wyższego poziomu, czyli naprzeciw różnicy wymiarowości/wymiarów.

Różne wolne materiały pierwotne, jak o tym już zostało wspomniane, reagują na obszar niejednorodności przestrzennej niejednakowo, a dokładniej, reagują one w różny sposób na zmianę właściwości i jakości przestrzeni. Dlatego podczas „wypłynięcia” z obszaru niejednorodności typu Noc Swaroga,

nadmiarowe nasycenie pierwotną materią G będzie maksymalnym, ponieważ ta materia pierwotna będzie zatrzymywać się maksymalnie przy barierze jakościowej. Zatem wychodzi, że maksymalne ujemne zniekształcenie ewolucyjne obserwujemy tuż przed kolejnym „świtem”. Noc Swaroga jest najbardziej „ciemna” przed swoim końcem i ten czas jest najbardziej efektywny dla działań Sił Ciemności (pasożytów socjalnych).

Właśnie chwilę przed „świtem” ludzie są maksymalnie otwarci na wpływy z zewnątrz, właśnie w tym czasie oni najbardziej rezonują z jakościami, które wykorzystują Siły Ciemności, by osiągnąć panowanie. Potężne „przedświtowe” ujemne zniekształcenie ewolucyjne doprowadza do nadmiernego nasycenia drugiego i trzeciego ciała istot ludzi żyjących przez pierwotną materię G, co wywołuje maksymalne przejawienie się agresji, okrucieństwa, chciwości ... i prymitywnych instynktów. Właśnie w tym czasie łatwo jest o niszczenie moralności, zatracenie zasad duchowości. Właśnie w tym czasie wystarcza nieraz nieznaczne popchnięcie z zewnątrz, by większość ludzi z „młodymi” istotami dość szybko trafiło pod całkowitą kontrolę Sił Ciemności i, w zasadzie, powróciło na stadium zwierzęcia, gdzie panują same instynkty. I wydarzenia stosunkowo niedalekiej przeszłości całkowicie to potwierdzają ...

A teraz popatrzymy co się dzieje w obszarach niejednorodności Dni Swaroga. Przestrzenne obszary niejednorodności Dni Swaroga także są zniekształceniem przestrzeni, wywołanym różnicą właściwości i jakości przestrzeni, tylko tu w stronę wyżej położonej przestrzeni-Wszechświata, który jest stworzony przez osiem materii pierwotnych. Umownie oznaczymy podobne zniekształcenia przestrzenne znakiem plus (+), ze względu na fakt, że w nich poziom własnej wymiarowości/wymiaru naszej przestrzeni-Wszechświata podwyższa się. Pojawia się tak zwana wypukłość naszej przestrzeni-Wszechświata, która nasycą się nadmiarowo głównie materią pierwotną E. Podobną niejednorodność przestrzenną można przedstawić jak przestrzenne „wzniesienie”.

W taki typ niejednorodności przestrzennej wszystkie wolne materie pierwotne „wpływają” przeciw różnicy niejednorodności przestrzeni, ponieważ podążają za różnicą wymiarowości od niższego poziomu do wyższego. Ale za to podczas „wypływania” z podobnej niejednorodności przestrzennej te same wolne materie pierwotne powinny poruszać się od wyższego poziomu wymiarowości do niższego poziomu, co jest zgodne z ich ruchem po różnicy wymiarowości. Pierwotne materie niejednokrotnie (o czym zostało już

wspomniane) reagują na różnicy właściwości i jakości przestrzeni. Dlatego podczas „wpływania” do obszaru niejednorodności przestrzennej typu Dnia Swaroga nadmiarowe nasycenie materią pierwotną **E** będzie maksymalnym, gdyż ta materia pierwotna będzie zatrzymywać się maksymalnie w pobliżu tej bariery jakościowej.

Zatem wychodzi, że maksymalny pozytywny wpływ ewolucyjny Dnia Swaroga obserwujemy z kolejnym „świtem”, a dokładniej, wczesnym „rankiem”. I znów maksymalny wpływ pozytywny „poranek” Dnia Swaroga wywiera na ludzi z „młodymi” istotami, dając im potężny impuls ewolucyjny. Ale to tylko impuls, on tylko daje dogodne warunki dla rozwoju człowieka, tworzy, nazwijmy to, korzystny klimat ewolucyjny, ale nie urzeczywistnia rozwoju za samego człowieka. Korzystny klimat ewolucyjny „poranka” Dnia Swaroga pozwala każdemu konkretnemu człowiekowi na maksymalną samorealizację, maksymalne przejawienie swoich talentów, ułatwiając ruch do góry. Ułatwia, ale nie realizuje ruchu ewolucyjnego zamiast człowieka. Bez samodyscypliny, siły woli i kontroli własnych instynktów ruch ewolucyjny do przodu jest niemożliwy. Jeśli jednak człowiek znalazł w sobie siły do tego, to pod warunkiem prawidłowego rozwoju on może zostać Stwórcą, Stwórcą nie w rozumieniu dzisiejszych religii, a z punktu widzenia ewolucji. I nie przypadkowo nasi przodkowie nazywali swoje najwyższe dokonania Kreacją (Tworenije – ros.). Tworzyć może tylko Stwórca – człowiek, który maksymalnie siebie zrealizował poprzez oświecenie wiedzą i realizację siebie w działaniu ...

Wobec tego „poranek” Dnia Swaroga jest ewolucyjnym przyspieszaczem, katalizatorem, którego aktywność spada w miarę zbliżania się „wieczoru” Dnia Swaroga, zmniejsza się i do nastąpienia „zmierzchu” praktycznie znika, z uwagi na fakt, że nadmiarowe nasycenie obszaru niejednorodności materią pierwotną **E** zaczyna szybko się zmniejszać wraz z powrotem jakościowego stanu przestrzeni do optymalnego dla naszej przestrzeni-Wszechświata, który tworzy siedem materii pierwotnych ... W związku z tym, co zostało już powiedziane o naturze Dni i Nocy Swaroga staje się jasnym, czemu niepokoił się Światli Hierarchowie i czemu koniecznym było umieszczenie Źródła Życia we wnętrzu Midgard-Ziemi.

Niestety do momentu ostatniej, najcięższej Nocy Swaroga, która nakryła Midgard-Ziemie na Siedem Kręgów Życia – na 1008 lat – zaczynając od Roku 6496 (988 r. n.e.) po Rok 7054 (1995-1996 r.n.e.), Siły Ciemności potrafiły blokować pozytywny wpływ Źródła Życia i naszą Midgard-Ziemie „nakryła”

swoim „skrzydłem” najciemniejsza Noc Swaroga. W tym czasie Siłom Ciemności udało się zawładnąć prawie całą planetą, prawie – ale nie zdążyli do początku nowego Dnia Swaroga dokończyć okupacji Midgard-Ziemi, jak to oni czynili niejednokrotnie z innymi planetami-Ziemi. Siły Światła wyciągnęły wnioski z tego wszystkiego i zmieniły swoją taktykę i strategię.

Zatem pojęcia Dnia i Nocy Swaroga nie są pojęciami mitologicznymi, lecz mają bardzo konkretną, realną „zawartość” dosłownie i w przenośni. Dzień i Noc Swaroga są naturalnym „pedałem gazu” i pedałem „hamulcowym” ewolucji żywej materii we Wszechświecie, a przynajmniej, w naszej przestrzeni-Wszechświecie, którą tworzy siedem materii pierwotnych, niezależnie od tego, jak nazywają te zjawiska mieszkańcy innych systemów gwiazdnych. Podobne zjawiska występują także w innych przestrzeniach-Wszechświatach, ze swoimi cechami charakterystycznymi, związanymi z ilością materii pierwotnych i tym, jakie konkretnie materie pierwotne tworzą tą lub inną przestrzeń-Wszechświat ...

A teraz wróćmy do ostatniej Nocy Swaroga, która nakryła swoim ciemnym prześcieradłem Midgard-Ziemie w Roku 6496 (988 r. n. e.) i zobaczmy, co się działo na Świecie z początkiem tej Nocy. I w pierwszej kolejności zwróćmy uwagę na wydarzenia, które się działy na terytorium Rusów, przynajmniej na to, co jest dostępne większości na dzień dzisiejszy ... Zaczniemy od zmięch. W połowie IX wieku, łamiąc odwieczne tradycje, władzę w Kijowie przejął potomek Kija⁶ w prostej linii, książę-waryag Oskold⁷ (Askold), razem ze swoim młodszym bratem Dijem/Direm. Zgodnie z tradycją, na księcia wybierano jednego z najdostojniejszych na osiem lat i tylko za niezwykle zasługi przed narodem mogli wybrać go na drugą kadencję lub mianować księciem na całe życie, ale nigdy nie było to dziedziczne. Był wybierany książę wojenny – chan i książę cywilny. W czasach pokoju większą władzę miał książę cywilny, a w czasach wojny – książę-chan. Książę-chan był wybierany zazwyczaj spośród wyższej kasty profesjonalnych wojowników – waryagów.

Przejąwszy władzę w Kijowie, Oskold postanowił nazywać się chaganem, w samej nazwie połączywszy dwie gałęzi władzy wojskową – chana i cywilną – kagana w jedną. W wyniku połączenia tytułów, cha(na) – (ka)gana utworzył się tytuł cha-gana. Nawet z budowy nowego tytułu widać, że tytuł chana w nim jest decydującym. Według informacji, które zachowały się, Oskold był wybitną

⁶ Książę Kij – jeden z legendarnych założycieli Kijowa.

⁷ Askold (Oskold) i Dir – książęta, którzy rządili Kijowem w 864-882 rr.

osobowością swoich czasów, utalentowanym wojownikiem i działaczem państwowym. Zorganizował kilka wypraw wojennych na Romeów (dokładniej, w tych czasach ich Imperium nosił nazwę Aramei (R. Roman)), wiele z nich odniosły sukces i Carogród płacił Rusom daninę.

W czasie swojej ostatniej wyprawy na Carogród, w Roku 6374 od S.P.Ś.G. (866 rok n.e.) książę Oskold przybył pod mury miasta na 360 statkach i z oddziałem konnym. Po podpisaniu umowy pokojowej zaproponowano mu przyjąć chrzest w religii aramejskiej (która zaczęła być nazywana chrześcijańską od początku XII wieku), ale Oskold nie śpieszył się przyjmować oferty. Jak tylko odmówił tej łaski, zgodnie z legendą, od razu oślepnął. I wtedy car aramejski Michaił oświadczył Oskoldowi, że jeśli on chce pozbyć się tej choroby, to powinien natychmiast przyjąć chrzest, inaczej nigdy nie wyzdrowieje. Ten pośpiech z natychmiastowym chrztem, i zastraszanie, że w przeciwnym wypadku „wyzdrowienie” nie zdarzy się nigdy ... takie podejście przy zwróceniu w nową wiarę wydaje się nieco dziwne, by nie powiedzieć – podejrzane.

Natychmiastowe ozdrowienie Oskolda po chrzcie przez Patriarchę Focjusza jest wielce podejrzane, jeśli wziąć pod uwagę następstwa tegoż „cudu”, tak korzystne dla Romeów. Szczególnie alarmująca jest propozycja natychmiastowego chrztu, albo Pan Bóg nigdy nie uzdrowi i ozdrowienie nie nastąpi. Ciekawy jest fakt, że Pan Bóg zademonstrował swoją siłę w tak bardzo korzystnym momencie dla Romeów. Ta „boża łaska” nie była zsyłana wtedy, kiedy oddziały Rusów przeprowadzali oblężenie miasta, wtedy Pan Bóg nie zsyłał żadnej łaski swoim „wiernym” {niewolnikom} – Romeom, nie bronił ich ani wtedy, ani później. Ktoś może powiedzieć, że Pan Bóg odwrócił się od grzeszników, a potem „zmienił zdanie”. Kogoś zadowala to wytłumaczenie – „Niech mu Pan Bóg błogosławi” – jak by powiedział ksiądz, pytanie tylko na co!? Ale mi się wydaje, że w tym przypadku wszystko jest proste i bardziej banalne.

Romeowie, we współczesnym „wariacie” historii bardziej znani jako Bizantyjczycy, zawsze byli podłymi i kłamliwymi politykami. By osiągnąć swoje cele, wykorzystywali każde środki, działając według zasady, że cel usprawiedliwia środki. Wśród innych „talentów” oni byli znani jako mistrzowscy truciele. Przy czym trucizny, z których korzystali, bardzo ciężko było wyjawiać i rozpoznać. Najprawdopodobniej, „nowi przyjaciele” Oskolda dali mu truciznę, która w pierwszej kolejności wywołuje ślepotę. I jeśli na czas nie podać odpowiedniego antidotum człowiek traci nie tylko wzrok ale i życie. Czy nie

tłumaczy to pilne żądanie przyjąć chrzest natychmiast, w przeciwnym wypadku ozdrowienia nie będzie!?

Bardzo prawdopodobne, że dworzanie poszli na świadome ryzyko, po uprzednim poznaniu charakteru Oskolda, mając nadzieję, że on bardzo szybko się zgodzi na „cudowne” ozdrowienie. Ku ich radości, Oskold zachował się tak, jak oni oczekiwali ... Dość sprytnie oszukany Oskold po powrocie do Kijowa odrzuca system wedyjskiego światopoglądu i siłą próbuje ochrzcić Rusów w Rusi Kijowskiej w roku 6374 od S.P.Ś.G. (866 r. n.e.). W Księdze Welesa o księciu Oskoldzie mówi się jako o ciemnym wojowniku, który przyjął chrzest od Greków. Kapłani w Księdze Welesa mówią o Oskoldzie właśnie jako o wojowniku ciemności! Jako o przewodniku sił ciemności (pasożytów socjalnych).

Ale pierwsza próba ochrzczenia Rusi w grecką wiarę – w kult Dionizosa nie odniosła sukcesu. Na ziemiach Rusi Kijowskiej w czasie panowania Oskolda, Siłom Ciemności nie udało się narzucić duchowego niewolnictwa. Lecz to był tylko „zmierzch” Dnia Swaroga ... W Roku 6390 od S.P.Ś.G. (882 r.n.e.) Kijów przejęli Oleg⁸ z Igorem⁹, którzy przyszli z północy z oddziałem Rusów. Oleg oszustwem zniewolił Oskolda i go zabił. Wraz ze śmiercią Oskolda przenikanie religii greckiej – kultu Dionizosa – na przestrzenie Rusi Kijowskiej zostało zatrzymane. Tych, co przyjęli wiarę grecką, nikt nie prześladował (wielka szkoda), każdemu, zgodnie z tradycją, pozwolono było wierzyć w tego „Boga” który był bliski sercu. Podobna tolerancja naszych przodków w stosunku do innych wierzeń bardzo szybko „zaowocowała” ogromnym przelewem krwi. Po zabójstwie Oskolda księciem kijowskim został małoletni Igor, w którego imieniu przez jakiś czas rządził Oleg, później nazwany Olegiem Prorokiem, co mówi o jego wedyjskim światopoglądzie. Bardzo prawdopodobne, że Oleg Prorok był wojownikiem kapłanem-magiem, ale to już inna historia ...

Wydawałoby się, że przejęcie Kijowa przez Olega i Igora zatrzyma przenikanie Sił Ciemności na ziemi Rusi Kijowskiej. Ale po obaleniu i zabiciu wojownika Ciemności Oskolda, który uzurpował władzę, Oleg posadził na tronie Kijowskim małoletniego Igora, syna Ruryka, tak samo łamiąc starodawne tradycje. To stało się pierwszym krokiem do monarchii absolutnej, pierwszym, ale daleko nie ostatnim odchyleniem/odejściem od tradycji przeszłości, które działały przez wiele tysięcy lat i nie pozwalały Siłom Ciemności przeniknąć do

⁸ Oleg Prorok – opiekun Księcia Igora, rządzący w jego imieniu Kijowem w latach 882 – 912.

⁹ Igor Rurykowicz – Książę Kijowski w latach 912 – 945.

systemu społecznościowego Słowiano-Ariów. Książę Igor zrobił drugi krok ku przepaści, czyniąc bycie księciem Kijowa dziedzicznym.

Większość pamięta piękną legendę o księżnie Oldze, która zemściła się Drewlanom za śmierć swojego męża – Wielkiego Księcia Igora, zażądawszy od Drewlan jako daninę ptaki, które potem rozkazała wypuścić do domu uprzednio przywiązawszy do ich łap podpalone włókno/ pakułę. W taki sposób spaliła miasto Drewlanów doszczętnie. Ale mało kto pamięta o tym, czemu Drewlanie zabili księcia Igora! A zginął on przez własną chciwość i przez próbę złamania starej tradycji zgodnie z której, księciu oddawano dziesięcinę na utrzymanie wojska. Książę Igor postanowił zebrać daninę powtórnie i właśnie za to został zabity przez Drewlan. Po jego śmierci na tronie Kijowskim zasiadł jego trzyletni syn Światosław w Roku 6458 od S.P.Ś.G (945 r. n. e.).

Wielki książę Światosław wyrósł na wojownika światła, to właśnie on zdołał pokonać Żydowski Chazarski Kaganat, pasożytnicze państwo, w roku 6472 od S.P.Ś.G. (964 r.n.e.). Żydowski Chazarski Kaganat przed rozpoczęciem Nocy Swaroga stał się potężnym państwem pasożytniczym, którego „przerzuty” przeniknęły do wielu państw Europy, Bliskiego Wschodu i Azji. Jeśliby to państwo pasożytnicze kontynuowało swoje istnienie, to nawet ciężko sobie wyobrazić następstwa tego dla całego świata i szczególnie dla Rusów. Właśnie dzięki Światosławowi Siły Ciemności nie zdołały całkowicie zniewolić Ziemi Rusów na samym początku nocy Swaroga, jak planowały. Jeśliby nie on, przewodnicy Sił Ciemności - Hebrajczycy – mogliby przejąć władzę na Ziemiach Rusów jeszcze tysiąc lat temu. Przejąć władzę udało im się dopiero w roku 7425 od S.P.Ś.G. (1917 r. n. e.)...

Ale niestety, pokonawszy Żydowską Chazarię, Światosław „wpuścił lisa do kurnika”. Jego matka, Wielka Księżna Olga, która ochrzczona była w wierze/religii greckiej, śmiertelnie nienawidziła swojego własnego syna właśnie dlatego, że on był światłym wojownikiem i za to, co zrobił, by ratować Ruś Kijowską. I by nie dopuścić dalszego ciągu sprawy, którą zaczęli jego synowie, przez księżniczkę Olgę, która była całkowicie pod kontrolą Sił Ciemności, podsunęli mu chazarską żydówkę, która po to tylko ochrzciła się na religię grecką (przypomnę, że w tamtych czasach wiarą grecką był kult Dionizosa, który oprócz nazwy, treścią niczym się nie różnił od chrześcijańskiego kultu, który go podmienił w XII wieku n.e.). Tradycyjny hebrajski wariant przejęcia kontroli i władzy – poprzez hebrajskie kobiety. Tak zwana instytucja hebrajskich narzeczonych – dość skuteczna broń do przejęcia władzy i kontroli w krajach,

które ich interesują. Właśnie za pomocą hebrajskich „narzeczonych” został przejęty w VII wieku n.e. Chazarski Kaganat ... ale to – też zupełnie inna (h)is(z)tor(y)ia. A więc, księżna Olga „podsunęła” Światosławowi swoją gosposie – Malkę, swoją zaufaną osobę (ciekawostka sama w sobie), jako kochankę. Malka (z hebrajskiego tłumaczy się jako „caryca”) była córką rabina Malika (Malik tłumaczy się jako car) z miasta Rusów Lubicza, znajdującego się pod Czernihowem.

Rabini u Hebrajczyków praktycznie zawsze byli z linii lewitów – „carskiej” linii hebrajskiej. Zazwyczaj hebrajska „narzeczona” specjalnie była przygotowywana do swojej misji. Uczyli ją tak zwanej Czarnej Tantry – metody wpływu i podporządkowania sobie mężczyzn poprzez seks. Dobrze wyuczona hebrajska „narzeczona”, znająca męskie ciało do najmniejszych szczegółów, dość łatwo przejmowała kontrolę nad mężczyzną w ten sposób. Przy czym poprzez Czarną Tantrę z mężczyzn robiło się zombi, przekształcano ich w łatwe do kierowania marionetki.

Nawet w samym słowie **Udowolstwije** („przyjemność” po rosyjsku) jest to zakodowane. Jeśli nie da się pokonać wroga w uczciwej bitwie – można go pokonać poprzez Udowolstwije (przyjemność) – poprzez **Ud**. **Ud** – to jest jedna z nazw męskiego organu płciowego. Na przykład, w nazwie tych samych hebrajczyków (ros. i**Udiei** znajdujemy temat **Ud**. Innymi słowy, wykonujący obrzezanie – obcięcie napletka. Ciekawe jest też to, że mężczyźni linii lewitów nie mają tradycji obcięcia napletka, chociaż dla wszystkich innych linii hebrajskich jest to obowiązkowe. Także i ten, wydawałoby się paradoks da się wytłumaczyć, ale o tym – innym razem...

Wychodzi coś bardzo interesującego: matka Światosława – księżna Olga podsunęła swojemu synowi gosposię (swoją osobę zaufaną) jako kochankę („zabawkę” seksualną) Hebrajkę Malkę, dobrze rozumiejąc i wiedząc, kim ona jest i do czego służy. Trochę „dziwną” wydaje się podobna matczyzna „troska” o życie seksualne swojego syna, który, do tegoż, miał już żonę! Ten fakt mówi o tym, że się znajdowała pod całkowitą kontrolą ze strony Sił Ciemności. Ponieważ w religii greckiej (prawidłowe tłumaczenie słowa wiara (wiera – ros.) – to Oświecenie Wiedzą) – kulcie Dionizosa, która zmieniła swoją nazwę później na chrześcijańską, cudzołóstwo (małżeńska zdrada) zawsze uważano za wielki grzech. Ze względu na ten fakt, podobna „troska” głęboko „wierzącej” księżny Olgi wygląda dość dziwnie, by rzec najłagodniej ...

Tak czy inaczej, gosposia księżny Olgi – Malka została kochanką Światosława. Książę Światosław od najmłodszych lat był wychowywany jako wojownik i nie rozumiał tych zawłości. Ale nawet za „pomocą” Hebrajki Malki Siłom Ciemności nie udało się podporządkować sobie Światosława. Teraz nie będziemy dochodzić tego, czy Włodzimierz był czy nie był synem Światosława, ale według wszystkich praw hebrajskich on był Hebrajczykiem. Uznanie czy adopcja przez Światosława syna Malki była, w rzeczywistości, jego jedynym poważnym błędem. W zasadzie ten błąd był przyczyną śmierci i samego Światosława i jego prawowitych synów – Olega (w 977 roku) i Jaropołka (w 980 roku), którzy byli zabici razem ze swoimi żonami i dziećmi z rozkazu Hebrajczyka Włodzimierza, który w tym czasie przybywał w Nowogrodzkim księstwie. Po przejęciu tronu Kijowskiego w Roku 6488 od S.P.Ś.G. (980 r. n.e.), Hebrajczyk Włodzimierz, który został Wielkim Księciem Kijowskim, zabrał się do wcielenia w życie planu Sił Ciemności.

W wedyjskiej Rusi Kijowskiej, z tradycjami wedyjskimi, które panowały tam od wielu tysięcy lat, on „nagle” stawia posągi Perunowi, Dażdbogu, Stribogu, Chorsowi i bogini Makoszy w mieście Kijowie, Nowgorodzie i możliwe, że i w innych miastach Rusów. Jednak znani oni byli w Ziemiach Rusów i szanowani, i czczeni z dawien dawna, i nikt o nich nigdy nie zapominał. Wychodzi jakaś głupota. Lecz tylko na pierwszy rzut oka. Tak naprawdę była to dobrze przemyślana prowokacja. Próbuąc „umocnić” wedyjskie wierzenia Rusów, Hebrajczyk Włodzimierz rozkazuje składać tym posągom krwawe ofiary ze zwierząt i ludzi.

Sprawa w tym, że składanie ofiar z ludzi i zwierząt należy do rytuałów kultu Kali-Ma – Czarnej Matki, które stąd przeniesione zostały do judaizmu, podczas gdy u Słowiano-Arjów nigdy nie było składania ofiar ani z ludzi, ani ze zwierząt. Nawet w latopisach, które były pisane przez kapłanów posłusznym mu i w odpowiednim dla cerkwi świetle, mówi się o tym, że on rozkazywał swoim ludziom składać posągom krwawe ofiary. Całkiem prawdopodobne, że „aktorami” przebranymi za kapłanów i magów, byli wierni ludzie samego „księcia” Włodzimierza. Po odegraniu tak potrzebnego dla (h)is(z)tor(y)ii przedstawienia, Wielki „Książę Kijowski” – Hebrajczyk Włodzimierz – „wybrał za Rusów dla nich nową religię – kult Dionizosa, ochrzciwszy się najpierw samemu w Korsuni, a potem przemocą ochrzciwszy na religię grecką mieszkańców miast Rusów. I w pierwszej kolejności oczywiście, mieszkańców miasta stołecznego Kijowa.

Jak odbywało się „dobrowolne” przyjęcie religii greckiej dowiadujemy się z latopisów, które, z przyczyn zrozumiałych, mocno łagodzą opisy tej katastrofy. By ochrzcić Nowogród Włodzimierz wysłał z wojskiem swojego wuja z linii matki (Hebrajczyka) Dobrynię. Słowiańskie imię służyło dobrym przykryciem nie tylko w czasach Wielkiej „rosyjskiej” rewolucji 1917 roku, a i przed tysiącem lat do tych dobrze znanych wielu wydarzeń wieku dwudziestego. A więc Dobrynia przybył do Nowgorodu z wojskiem i spalił kilka pałaców Nowogrodzkich mieszkańców. I tylko pod groźbą spalenia do szczętu całego miasta mieszkańcy przyjęli chrzest „święty”.

„Nie wiadomo dlaczego” latopisy nie wspominają o tym, ile ludzi zostało zabitych podczas „dobrowolnego” przyjęcia chrztu. Bardzo często ludzie, po ochrzczeniu pod groźbą śmierci, wracali do swoich dawnych tradycji natychmiast po tym, jak ojcowie „chrzestni” zabierali się razem ze swoim wojskiem. O czym tak „skromnie” milczą latopisy? „Tylko” o tym, że w ciągu 12 lat przemocowego narzucania religii greckiej, **zostało zabitych 9 milionów Słowian**, którzy odmówili porzucenia Wiary Przodków – i to biorąc pod uwagę fakt, że wszystkich mieszkańców przed ochrzczeniem Rusi było 12 milionów ludzi. (Dij Włodzimierz „Ruś Prawosławna przed przyjęciem chrześcijaństwa i potem”)

Zatem druga próba ochrzczenia Rusi Kijowskiej przez księcia Włodzimierza „Świętego” w Roku 6496 od S.P.Ś.G. (988 r. n.e.) powiodła się. Religia grecka została religią państwową na przestrzeni Rusi Kijowskiej i chociaż proces narzucenia Rusom cudzej dla nich religii ciągnął się ze zmiennym powodzeniem do końca XI wieku według kalendarza chrześcijańskiego, niemniej jednak proces się rozpoczął ... Ale najbardziej niezwykle z tego wszystkiego jest to, że zniewolenie Rusów, narzucenie religii greckiej jako państwowej zbiegło się w czasie z początkiem Ostatniej Nocy Swaroga w Roku 6496 od S.P.Ś.G. (988 r.n.e.). W podobny zbieg okoliczności jest ciężko uwierzyć, przynajmniej dla mnie ... Lecz to tylko „kwiatki”, których „owoce” pojawiły się później, a największe „owoce” Ostatniej Nocy Swaroga „dojrzały” na koniec, w czasie przed świtem – w dwudziestym wieku ...

12 maja 2006 roku

Opublikowano w zbiorze „Możliwości Umysłu”.